

Mazurek, Małgorzata

"Taniej i szybciej" - "dokładniej i więcej". Codzienność w zakładach pracy w PRL i NRD w latach 1953-1961

Przegląd Historyczny 95/3, 349-369

2004

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

MAŁGORZATA MAZUREK
Polska Akademia Nauk
Szkoła Nauk Społecznych;
Niemiecki Instytut Historyczny

„Taniej i szybciej” — „dokładniej i więcej”. Codzienność w zakładach pracy w PRL i NRD w latach 1953–1961

Zamiarem autorki artykułu jest porównanie codzienności dwóch dużych, kluczowych fabryk: wschodniobrzeńskiego VEB Elektro-Apparate-Werke „J. W. Stalin” Berlin-Treptow (dalej: EAW) oraz Zakładów Wytwórczych Lamp Elektrycznych im. Róży Luksemburg w Warszawie, w latach 1953–1961. Obydwa studia przypadków, choć opisują codzienność w sumie około 15 tysięcy pracowników socjalistycznych zakładów pracy po dwóch stronach Odry, służą *de facto* porównaniu dwóch „baraków” w ramach obozu radzieckiego. Nawet jeśli nie jest to całościowy i reprezentatywny portret dwóch sąsiadujących ze sobą społeczeństw, to nieuświadomione, oczywiste i zaskakujące podobieństwa (bądź różnice) wskazują, że warto podjąć bardziej systematyczne oraz makrospołeczne badania w tym kierunku.

Porównania obu zakładów dokonywali już współcześni Ulbrichta i Gomułki. Odwiedziny w bratnim zakładzie pracy umożliwiały bowiem ściśle kontrolowana współpraca między PRL i NRD. Zachował się opis Zakładów im. Róży Luksemburg z 1956 r. autorstwa jednej z uczestniczek delegacji EAW. Robotników z Berlina zakwaterowano wówczas w warszawskim hotelu „Bristol”, stąd może brały się zachwyty nad polską rzeczywistością i gościnnością. Trudno uwierzyć, by uczestnikom wycieczki bardziej podobały się Zakłady im. Róży Luksemburg niż Kraków: „Najpiękniejsze chwile spędziliśmy w Zakładach im. Róży Luksemburg. Po przybyciu do fabryki czuliśmy, że nie jesteśmy tu obcy. Wszędzie spotykaliśmy się z sympatią. Podczas zwiedzania zakładu przekazaliśmy nasze prezenty brygadzie młodzieżowej z montażu lamp radiowych. Wszędzie, gdzie pojawialiśmy się z naszą maskotką — niedźwiadkiem, wołano do nas »Miszka, Miszka«.

W Zakładach im. Róży Luksemburg aż 80% załogi to młodzież. Można nierzadko trafić na młodego majstra lub inżyniera. Sam dyrektor jest w średnim wieku, a kierownik techniczny należy jeszcze do ZMP.

Techniczne wyposażenie zakładu zaskoczyło nas. Można powiedzieć, że fabryka jest w pełni zmechanizowana. Nie bez powodu Zakłady im. Róży Luksemburg należą do najnowocześniejszych zakładów tej branży w Europie”¹.

Można chyba jednak poważniej potraktować zdziwienie gości młodym wiekiem warszawskich pracowników. Dla delegacji z Berlina intensywna industrializacja stanowiła już fakt dokonany. Nad Wisłą ten proces dopiero następował. Pełne entuzjazmu sprawozdanie z wizyty w Warszawie, opublikowane w zakładowej gazetce, zupełnie pozbawione było akcentów politycznych, wzmianek na temat atmosfery w mieście i zakładzie. Szkoda, bo wiza wiza miała miejsce w pierwszej połowie października 1956 r.

ASYMETRIA STANU BADAŃ NAD PRL I NRD

Odkładając na bok porównania czynione *ad hoc* przez ówczesnych uczestników wydarzeń, należy stwierdzić, że systematyczne próby komparatystyczne z dziedziny historii społecznej między powojennymi socjalistycznymi zakładami pracy stały się po 1989 r. bardziej domeną zachodnich niż polskich uczonych. Z zagranicznych opracowań na temat polskich zakładów przemysłowych warto wymienić książkę Padraica K e n n e y a², w której słynąca z proletariackich tradycji Łódź skontrastowana została z Wrocławiem, miastem od nowa kolonizowanym, gdzie władza miała szersze pole manewru w kształtowaniu powojennego środowiska robotniczego. W przygotowaniu znajduje się dysertacja Małgorzaty F i d e l i s z kalifornijskiego Stanford University o pracy kobiet w czasie stalinizmu w różnych regionach Polski — włókniarek z Żyrardowa i Bielawy oraz mieszkank Śląska, które w trakcie planu sześcioletniego dopuszczono do prac dołowych w kopalniach³. W dziedzinie komparatystyki międzynarodowej niedługo zostanie wydana praca doktorska Dagmary J a j e ś n i a k – Q u a s t z Europa–Universität Viadrina we Frankfurcie nad Odrą na temat przekształceń społeczno–gospodarczych w polskiej Nowej Hucie, energo-wskim Eisenhüttenstadt i czeskosłowackim kombinacie przemysłowym koło Ostrawy⁴. Projekt porównawczy poświęcony socjalistycznym zakładom pracy realizuje zespół Petera H ü b n e r a z Zentrum für Zeithistorische Forschung (ZZF) w Poczdamie⁵. We wrześniu 2003 r. w ZZF odbyła się też konferencja inicjująca systematyczne międzynarodowe porównanie historii społecznej robotników i socjalistycznych zakładów pracy⁶. O bogatej

¹ SAPMOB (Stiftung Archiv der Parteien und Massenorganisationen der DDR im Bundesarchiv), ZD 8667a, „Kontakt. Betriebszeitung des VEB EAW J. W. Stalin”, 20 października 1956.

² P. K e n n e y, *Rebuilding Poland. Workers and Communists 1945–50*, London 1996.

³ Zob. m.in., M. F i d e l i s, *Equality through Protection: The Politics of Women's Employment in Postwar Poland, 1945–56*, „Slavic Review” t. LXIII, 2004, nr 2, s. 301–324.

⁴ Oryginalny tytuł pracy: *Eisen und Stahl in der sozialistischen und marktwirtschaftlichen Transformation. Eisenhüttenstadt, Kraków Nowa Huta und Ostrava Kuncice im Vergleich*.

⁵ P. H ü b n e r, S. B a r c k, J. D a n y e l, D. M ü h l b e r g, A. S c h u h m a n n, *Sozialismus als soziale Frage: soziale Problemlagen, kulturgeschichtliche Prägungen und Sozialpolitik in Mittel- und Osteuropa 1945–1990*, „Potsdamer Bulletin für Zeithistorische Studien”, nr 25, März 2002, s. 48–65.

⁶ Tytuł konferencji: *Arbeiter im Staatssozialismus — ideologischer Anspruch und soziale Wirklichkeit. Die DDR im ostmitteleuropäischen Vergleich*, Zentrum für Zeithistorische Forschung Potsdam. W kooperacji z Institut für soziale Bewegungen der Ruhr–Universität Bochum, Poczdam 25–27 września 2003.

bibliografii tzw. DDR–Forschung nie trzeba chyba przypominać⁷. W Polsce po 1989 r. historycy nie używali na ogół w badaniach nad zakładami pracy metody studium przypadku — tak popularnej w polskiej powojennej socjologii. Tym bardziej zabrakło w najnowszej polskiej historiografii porównań poszczególnych załóg i fabryk epoki realnego socjalizmu.

Dotychczasowy stan badań na temat dziejów zakładów pracy w NRD i PRL cechuje wyraźna asymetria. Dokładne kwerendy, przekrojowa problematyka, obejmująca zasięgiem nieraz kilka różnych okresów historycznych⁸, pozwoliły w Niemczech na relatywnie szybkie, w porównaniu z Polską, uporządkowanie spuścizny archiwalnej. Badacze wprowadzili do nowej dyscypliny pomysły ze światowej literatury socjologicznej i antropologicznej, szukając konsekwentnie ciągłości między nazistowską dyktaturą a powojennym porządkiem społecznym. Dla badań nad enerdowskimi zakładami pracy niebagatelne znaczenie miał dorobek zachodnioniemieckiej nauki na temat grup społecznych i tradycji robotniczych. Mam tu na myśli wątek modernizacji, obecny w analizach badaczy zakładów pracy w NRD, jak również próby odpowiedzi na pytanie, na ile polityka gospodarcza realnego socjalizmu modernizowała, a na ile konserwowała istniejący model społeczny. Wiele już wiadomo o realnym, niepropagandowym statusie robotników, o roli zakładu pracy w założeniach i polityce ustrojowej, o postawach i mentalności robotniczej. Do dyspozycji badaczy zainteresowanych codziennością wschodnioniemieckich zakładów pracy stoi pożądana ilość ugruntowanego już materiału.

Inaczej rzecz ma się w przypadku badań nad peerelowskimi zakładami pracy. W Polsce dysponujemy przede wszystkim pracami socjologów, najczęściej napisanymi przed 1989 r. Warto tu dodać, że socjologia pracy i organizacji była w PRL bardzo ważną dyscypliną nauk społecznych, a sama socjologia cieszyła się sławą dziedziny otwartej na świat i mniej niż w innych krajach bloku radzieckiego poddanej ideologicznej reglamentacji. W latach dziewięćdziesiątych pałeczkę w tej dziedzinie mogli przejąć historycy. Inne tematy przesłoniły im jednak, nieco trącający myszką, wątek klasy robotniczej. Historycy skupili się przede wszystkim na kwerendzie archiwalnej i z rzadka próbowali łączyć udostępnione w latach dziewięćdziesiątych źródła z kanonem wiedzy socjologicznej. Ciekawe koncepcje opisujące charakterystyczne zjawiska peerelowskich zakładów pracy, jak np. „ważna opiekuńczość” Stefana Nowaka (jej niemieckim odpowiednikiem byłaby lansowana przez Konrada Jaroscha teza o NRD jako *Fürsorgediktatur*, dyktaturze opiekuńczej) czy termin „fabryki–urzędy” Tomasza Żukowskiego, były dotychczas raczej wzmiankowane, aniżeli wykorzystywane jako podstawa do głębszej analizy⁹. Badacz przystępujący obecnie do tematu rzeczywistości społecznej polskiego wariantu socjalistycznego zakładu pracy może się poczuć trochę jak pionier na *terra incognita*¹⁰. Stanowi to wyzwanie i zarazem przywilej czynienia z przyczynku podstawy do dalszych uogólnień na te-

⁷ Najnowsze podsumowanie badań nad historią NRD: *Bilanz und Perspektiven der DDR–Forschung*, red. R. Eppelmann, B. Faulenbach, U. Mähler, Padeborn 2003.

⁸ Zob. *Niederlausitzer Industriearbeiter 1935–1970. Studien zur Sozialgeschichte*, red. P. Hübner, Berlin 1995.

⁹ Terminy te wprowadził ostatnio do historiograficznego obiegu Dariusz Jarosz, *Polacy a stalinizm 1948–1956*, Warszawa 2000, s. 61–115.

¹⁰ Pionierskie badania w tej dziedzinie przeprowadzili dotychczas m.in.: Błażej Brzostek, Jędrzej Chumiński, Dariusz Jarosz i Maciej Tyminski oraz zespół studentów pod opieką Marcina Kuli (vide: D. Jagodzińska–Sasson [i in.], *PZPR w fabryce. Studium wrocławskiego „Pafawagu” w początku lat pięćdziesiątych*, oprac. M. Kula, Warszawa 2001).

mat PRL. Jest to również kroczenie po obszarze nieprzedyskutowanym i niezgłębnym w kontekście aktualnej wiedzy historycznej i możliwości, jakie stworzyło otwarcie archiwów. Przy obecnym dorobku badawczym trudno oceniać, na ile PRL było społeczeństwem pracy, *Arbeitsgesellschaft*¹¹. Jaki był rozdźwięk między ideologią i propagandą pracy, a jej codziennością i faktyczną wartością w obydwu krajach? Czy, tak jak ustalono w przypadku NRD, zakład pracy był najważniejszym miejscem wtórnej, dorosłej socjalizacji? Czy raczej pozostawał on jedną z centralnych instytucji społecznych, obok rodziny i Kościoła? Czy tak, jak uczynili niemieccy historycy, robotników w rzeczywistości realnego socjalizmu można scharakteryzować jako „adorowanych i gnębionych”? Jeśli tak, w jakich dokładnie proporcjach objawiała się ta ambiwalencja? Czy i w jakim sensie PRL była państwem „ludu pracującego miast i wsi”? W poniższym porównaniu pełna odpowiedź na te pytania jest — póki co — niemożliwa. Pozostają zatem wstępne hipotezy i domysły.

WYBÓR PRZEDMIOTU BADAŃ

Przy wyborze odpowiednich do porównania zakładów pracy najistotniejsze było ustalenie jak największej ilości cech wspólnych. Obydwie wybrane fabryki miały status przedsiębiorstw kluczowych, uprzywilejowanych. Stołeczny adres jeszcze bardziej podkreślał ich wyjątkową pozycję. Należały do nowoczesnej branży elektrotechnicznej, zajmującej ważne miejsce w planach gospodarczych. Wybór dużych zakładów umożliwił porównanie, w jakim stopniu realizowały one rolę „bogatego patrona”, na ile wykorzystywały przypisany im potencjał polityczny, finansowy i socjalny.

Nie udało się znaleźć zakładów odpowiadających sobie precyzyjnie profilem produkcji¹². Porównanie Elektro-Apparate-Werke Treptow z Zakładami im. Kasprzaka czy im. Świerczewskiego, polskimi odpowiednikami EAW, okazało się niemożliwe ze względu na stan zachowania materiałów. „Róża Luksemburg” bezsprzecznie wygrywała z innymi fabrykami branży elektrotechnicznej z powodu zachowanej bogatej dokumentacji z przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Poza tym w obydwu przedsiębiorstwach zachodziły podobne zjawiska, wynikające z organizacji produkcji i tradycji tej gałęzi przemysłu: feminizacja, produkcja taśmowa czy istnienie narzędziowni — schronienia dla „starego” typu robotnika wykwalifikowanego, enklawy przechowującej dawne rzemieślnicze podejście do pracy i etos fachowca.

Ważną cechą wspólną EAW i Zakładów im. Róży Luksemburg stanowi ich przedwojenny rodowód. Oba zakłady były częścią dużych, nastawionych na nowoczesną produkcję, koncernów przemysłowych (AEG i „Philips”), następnie przeszły okres militaryzacji produkcji i szybkiej nacjonalizacji. W polskim przypadku ciągłość pomiędzy okresem „philipsowskim” a powojennym została przerwana przez zupełne zburzenie fabryki w 1944/1945 r., a także z powodu znacznych strat wśród załogi.

Zasadniczą różnicę, która może zakłócać, ale także wzbogacać porównanie obydwu zakładów, jest umiejscowienie EAW w mieście podzielonym, w bezpośrednim, wyraźnie

¹¹ Koncepcja *Arbeitsgesellschaft* jest jedną z głównych kategorii, którym posługują się niemieccy badacze charakteryzując NRD. Vide M. K o h l i, *Die DDR als Arbeitsgesellschaft? Arbeit, Lebenslauf und soziale Differenzierung*, [w:] *Sozialgeschichte der DDR*, red. H. K a e l b e [i in.], Stuttgart 1994, s. 31–61.

¹² W EAW Treptow produkowano przede wszystkim przyrządy rozdzielcze i pomiarowe, prostowniki, przekładniki, liczniki elektryczne i odbiorniki radiowe. W Zakładach im. Róży Luksemburg wytwarzano różnego rodzaju lampy: elektryczne, radiowe, halogenowe itd.

odczuwalnym sąsiedztwie świata zachodniego, kapitalistycznego. W przypadku warszawskim tło zimnej wojny i wątek konfrontacji z Zachodem były prawie nieobecne w źródłach zakładowych na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych.

W obu krajach nie ma problemu z dotarciem do dokumentów zakładowych — partyjnych, związkowych oraz dyrekcji przedsiębiorstw¹³. W Niemczech dobrze opracowane i łatwo dostępne są dokumenty związkowe, zwłaszcza ze średniego i najwyższego szczebla. W Polsce duża ilość materiału tego typu nie jest jeszcze uporządkowana. W archiwach enerdowskich zakładów pracy zachowały się dzienniki brygad — źródło w PRL najprawdopodobniej nieistniejące¹⁴.

Odnalezienie świadków historii było dużo prostsze w Berlinie niż w Warszawie. W wschodniobermberskiej dzielnicy Treptow do dziś funkcjonują kluby dawnych pracowników EAW. Lokalne kontakty towarzyskie przetrwały okres przemian. Moi rozmówcy chętnie umawiali się w parach, razem z dawnym kolegą lub koleżanką z pracy. W dzielnicowym Heimat-Museum są organizowane i nagrywane spotkania starych mieszkańców. Dwie spośród moich rozmówczyń miały za sobą taki trening w relacjonowaniu swojego życia. W Warszawie dawni pracownicy Zakładów im. Róży Luksemburg nie skupiają się w żadnym stowarzyszeniu, które pomagałoby podtrzymywać dawne znajomości. Więzy w większym stopniu niż w Niemczech uległy rozpadowi. Nie udało się dotrzeć do byłych pracowników ani przez lokalne instytucje, takie jak samorząd lub gazetka osiedlowa, ani przez muzeum dzielnicowe. Dopiero wyszukanie w starej książce telefonicznej nazwisk z dokumentów zakładowych okazało się właściwym tropem. Gęstość obecnych kontaktów między dawną załogą obydwu zakładów i stopień ich instytucjonalizacji świadczy być może pośrednio o sile więzi, jaka łączyła pracownika z zakładem w PRL i NRD i o trwałości kultury robotniczej.

HISTORIOGRAFIA ZAKŁADÓW

Stare opracowania na temat EAW i Zakładów im. Róży Luksemburg różnią się podejściem i interpretacją dziejów fabryki, choć z pozoru łączy je „słuszność ideologiczna”, podkreślanie zasług partii i osiągnięć socjalistycznej gospodarki, czy jednowymiarowy stosunek do przeszłości kapitalistycznej. W enerdowskiej historiografii „wróg kapitalistyczny” był dużo bardziej napiętnowany i obecny¹⁵. W przypadku EAW lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych „mentalność koncernu” stanowiła zjawisko wciąż aktualne i odczuwane przez system jako realne niebezpieczeństwo. Trzeba podkreślić, że gdy w 1954 r. fabryka zaczęła przeżywać poważny kryzys, dawni dyrektorzy zakładu, którzy przetrzymali na kierowniczych stanowiskach czasy radzieckiego zarządu (1946–1953), zostali skazani na karę śmierci, a następnie straceni¹⁶. Czystki personalne w Zakładach im. Róży Luksemburg nigdy nie przybrały takich rozmiarów.

¹³ Bogaty zbiór archiwów stołecznych zakładów posiada Landesarchiv Berlin, a w Warszawie Archiwum Państwowe m.st. Warszawy.

¹⁴ W PRL istniała *Księga zdobywania tytułu i odznak brygady pracy socjalistycznej*, rodzaj standaryzowanej ankiety, w której zapisywało się zobowiązania produkcyjne i wyniki współzawodnictwa pracy.

¹⁵ K. L a s e r, *Das Werk der befreiten Klasse*, Berlin 1978; H. R a d a n d t, *Die Vorgeschichte der EAW „J. W. Stalin” Berlin-Treptow 1926 bis 1946*, „Jahrbuch für Wirtschaftsgeschichte”, Berlin 1961.

¹⁶ J. B ä h r, *Industrie im geteilten Berlin (1945–90). Die elektrotechnische Industrie und der Maschinenbau im Ost-West Vergleich: Branchenentwicklung, Technologien und Handlungsstrukturen*, München 2001, s. 103 i 204.

Tak jak Stalin aż do lat siedemdziesiątych był patronem EAW, tak oficjalną, reżimową historiografię NRD długo utrzymywano w duchu bliskim stalinowskiej ortodoksji. Bardzo wyraźnie podkreślano związki zakładu z ZSRR (wątek słabo zaznaczony w opracowaniach o historii Zakładów im. Róży Luksemburg), pozytywnie oceniano obecność radzieckich generalów, kierujących przez osiem lat zakładem. Agresywnie piętnowano wystąpienia z 17 czerwca 1953 oraz niepokoje w fabryce, związane z budową muru berlińskiego. Antyfaszystowska, a zarazem pełna militarnych odniesień retoryka wypełniała szczerlnie tekst opracowań, nie zostawiając miejsca na język mniej upolityczniony i mniej zideologizowany. Na tym tle książeczki o Zakładach im. Róży Luksemburg są lekturą dość strawną, choć nie wolną od zafalszowań¹⁷. Stalinizm stanowi tu okres niemal zupełnie przemilczany. Pierwsza powojenna data, na którą kronikarze życzliwie zwracali uwagę, to rok 1956. Interpretacja dziejów ruchu samorządowego i partii mieściła się w ramach oficjalnej wykładni — dużo bardziej jednak „odwilżowej” niż w NRD.

W obydwu historiografiach zwraca się uwagę na przedwojenny i wojenny wyzysk, zwłaszcza ten skierowany przeciwko robotnikom. Dużo miejsca poświęca się też przesładowaniom politycznym członków partii komunistycznej (niemieckiej KPD, polskiej KPP, a potem PPR) i uczestników strajków. Można mieć nawet wrażenie, że robotnicy berlińscy i warszawscy byli w równym stopniu ofiarami narodowego socjalizmu i wojny. O ile jednak w rzeczywistości polska załoga została zdziesiątkowana, a zakład zburzony po powstaniu warszawskim przez Niemców, o tyle większość niemieckich pracowników przeżyła, zaś sam zakład EAW produkował bez przerwy. Podsumowując, enerderska wykładnia jeszcze w latach siedemdziesiątych tkwiła w konfrontacyjnym zimnowojennym tonie, natomiast oficjalna historia Zakładów im. Róży Luksemburg odzwierciedlała bardziej rzeczywisty i konkretny — co nie znaczy, że nieocenzurowany i schematyczny — obraz fabryki.

GRUPY PRACOWNIKÓW

Przy omawianiu składu załóg EAW i Zakładów im. Róży Luksemburg, a także jego szerszego, społecznego tła, należy przede wszystkim przypomnieć, że NRD była krajem w dużo większym stopniu uprzemysłowionym niż PRL. Mimo że w Polsce istniały tradycje proletariackie z czasów dziewiętnastowiecznego uprzemysłowienia, to jednak dopiero stalinowska industrializacja miała radykalnie przeorać strukturę społeczną. Pod koniec lat pięćdziesiątych polscy socjologowie mieli nadzieję, że oto właśnie robotnicy przestają być statystyczną kohortą i przeobrażają się w zintegrowaną „klasę dla siebie”¹⁸.

Uwzględniając regionalne zróżnicowania, można chyba wrócić do uogólnienia, że proces tworzenia się klasy robotniczej w Berlinie — w przeciwieństwie do Warszawy — był przed wojną już bardzo zaawansowany. I tam, i tu, choć w zupełnie innych proporcjach, za-

¹⁷ T. Krętkiewicz, *Zakłady Wytwórcze Lamp Elektrycznych im. Róży Luksemburg*, [w:] *Wielkie zakłady przemysłowe Warszawy*, Warszawa 1978; (oprac.) M. Orlińska, *Polam. Powstanie i rozwój. ZWLE „Polam” im. Róży Luksemburg*, wyd. ZWLE POLAM im. R. Luksemburg, Warszawa 1988; W. Słabęcki, *Zakłady Wytwórcze Lamp Elektrycznych im. Róży Luksemburg*, [w:] *Dzieje Woli*, red. Ż. Kormanowa [i in.], Warszawa 1974; *Zarys historii i perspektywy rozwoju. Zakłady Wytwórcze Lamp Elektrycznych im. Róży Luksemburg*, ZWLE im. Róży Luksemburg, Warszawa 1963.

¹⁸ *Studia nad rozwojem klasy robotniczej*, red. J. Szczepański, t. I-II, Łódź-Warszawa 1961.

siedziały w mieście przedwojenny trzon załóg¹⁹ zalewały rzesze nowych robotników. W Polsce byli to najczęściej przybysze ze wsi²⁰. Owa „klasa służebna” miała tworzyć zaplecze społeczne i polityczne ustroju komunistycznego zarówno w NRD, jak i w PRL. O ile jednak w byłej radzieckiej strefie okupacyjnej, mimo mobilizacji nowej siły roboczej do 1961 r. następował stały odpływ najbardziej dynamicznej, zdeteminowanej części populacji na Zachód, a kraj na początku lat sześćdziesiątych stanął u progu katastrofy demograficznej, o tyle w PRL nie istniał problem poważnego niedoboru rąk do pracy. W NRD na skutek masowej emigracji młodzieży do RFN i Berlina Zachodniego zakładową strukturę społeczną zdominował typ starszego pokoleniowo, zasiedziałego robotnika wykwalifikowanego, *Facharbeiters*²¹. W Polsce środowisko pracowników przemysłowych cechowała w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych wciąż płynność podziałów. Była to w pewnej mierze mieszanka grup społecznych, za którą nie stały utrwalone w przeszłości wartości i odniesienia historyczne²². Na niekorzyść dużych ośrodków przemysłowych zmieniała się także polityka społeczno-gospodarcza. Po fazie intensywnej urbanizacji lat pięćdziesiątych, w pierwszej połowie następnej dekady zainicjowano proces deglomeracji²³. W ten sposób przyhamowano rozwój nowoczesnej — jak lubili mówić ówczesni socjologowie — i związanej z miastem klasy robotniczej. Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych pisali dopiero o jej narodzinach.

Na (samo)postrzeżenie środowisk przemysłowych pewien wpływ miały zabiegi inscenizacyjne. W NRD aż do upadku systemu pozostał żywy model „państwa robotników” —

¹⁹ W czasie wojny zagładzie uległy żydowskie środowiska robotnicze. W tym sensie polski krajobraz przemysłowy po 1945 r. był nowy, zubożony o element wielokulturowości.

²⁰ Przypadek Polski opisują m.in.: D. J a j e ś n i a k – Q u a s t, *Soziale und politische Konflikte der Stahlarbeiter von Nowa Huta während der sozialistischen Transformation*, „Bohemia”, 2001, nr 2, s. 244–268; B. B r z o s t e k, *Robotnicy Warszawy. Konflikty codzienne (1949–1954)*, Warszawa 2002; J. C h u m i ń s k i, *Ruch zawodowy w Polsce w warunkach kształtującego się systemu totalitarnego 1944–1956*, Wrocław 1999, s. 70–124; D. J a r o s z, *Polacy a stalinizm*, s. 63–65; H. S l a b e k, *Chłopi-robotnicy, robotnicy-chłopi, robotnicy-działkowicze*, KH, t. CIX, 2002, z. 2. Na temat powojennych zmian we wschodniemieckim środowisku robotniczym: M. H o f m a n n i D. R i n k, *Die Auflösung der ostdeutschen Arbeitermilieus. Bewältigungsmuster und Handlungsspielräume ostdeutscher Industriearbeiter im Transformationsprozeß*, „Aus Politik und Zeitgeschichte”, 1993, nr 26–27, s. 30–33.

²¹ P. H ü b n e r, *Die Zukunft war gestern: soziale und mentale Trends in der DDR-Industriearbeiterschaft*, [w:] *Sozialgeschichte der DDR*, red. H. K a e l b l e, J. K o c k a, H. Z w a h r, Stuttgart 1994, s. 171–187; idem, *Das Jahr 1961 und die Kontinuität der Arbeitergeschichte in der DDR*, [w:] *Arbeiter in der SBZ/DDR*, red. P. H ü b n e r, K. T e n f e l d e, Essen 1999, s. 15–37; P. H ü b n e r, *Stagnation or change? Transformation of the workplace in the GDR*, [w:] *Dictatorship as experience. Towards a socio-cultural history of the GDR*, red. K. H. J a r a u s c h, New York–Oxford 1999, s. 285–305.

²² J. M a l a n o w s k i, *Robotnicy Warszawskiej Fabryki Motocykli*, Wrocław 1962; J. S z c z e p a ń s k i, *Wstęp*, [w:] *Studia nad rozwojem klasy robotniczej*, t. I, Łódź–Warszawa 1961; J. S z c z e p a ń s k i, K. D o k t ó r, *Metodologiczne problemy badań socjologicznych przedsiębiorstw i zakładów przemysłowych*, [w:] *Zakłady przemysłowe w Polsce w XIX i XX wieku*, Warszawa 1963; S. S z o s t k i e w i c z, *Starzy i młodzi robotnicy Fabryki Samochodów Osobowych FSO. Studium struktury cech*, [w:] *Studia nad rozwojem*, s. 183–225; idem, *Struktura społeczna pracowników Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu. Wyniki badań*, [w:] *Studia nad rozwojem*, s. 131–182; S. W i d e r s z p i l, *Skład polskiej klasy robotniczej. Tendencje zmian w okresie industrializacji socjalistycznej*, Warszawa 1965.

²³ A. J e z i e r s k i, B. P e t z, *Historia gospodarcza Polski Ludowej 1944–1975*, Warszawa 1982, s. 286. Przesłanką deglomeracji miało być pogorszenie warunków komunalnych i niemożność zapewnienia napływającej do miast ludności odpowiednich warunków mieszkaniowych. Polityka deglomeracji pociągnęła za sobą z jednej strony ostry deficyt siły roboczej w dużych miastach, a z drugiej strony nie udało się sprowadzić do nowych zakładów przemysłowych odpowiedniej liczby fachowców i specjalistów.

kraju o znielowanej i sproletaryzowanej strukturze społecznej. Do życia usiłowano powołać bezklasową, socjalistyczną wspólnotę robotników²⁴. W PRL wydarzenia 1956 r. oznaczały odwrót od heroizacji i ideologizacji proletariatu oraz jego socrealistycznego wizerunku. Zwłaszcza typ robotnicy, przełamującej stereotyp męskich zawodów, nie przyjął się w polskim społeczeństwie²⁵. Młodzież i kobiety to grupy propagandowo znajdujące się pod specjalną opieką zakładowych organizacji partyjnych zarówno w NRD, jak w PRL. W rzeczywistości jednak postulat równouprawnienia nieletnich praktykantów i robotnic z męską częścią załogi pozostawał ciągle w sferze życzeń.

Statystyczne dane na temat składu społecznego EAW i Zakładów im. Róży Luksemburg stanowią ciekawy, choć bardzo fragmentaryczny materiał do porównań. We wschodniobrzeźniemieńskim zakładzie pracy robotnicy stanowili, w zależności od sposobu klasyfikacji, 59–65% wszystkich pracowników²⁶, podczas gdy w warszawskiej fabryce aż 84,3% załogi²⁷. Przyczyną tak wysokiego odsetka nierobotniczej części załogi mogła być też rozwinięta w NRD sfera opiekuńczo-socjalna i wiążące się z tym duże zapotrzebowanie na jej obsługę, a także stopień unowocześnień produkcji. Załoga EAW była statystycznie o wiele starsza od pracowników Zakładów im. Róży Luksemburg, gdzie staż ponad dziesięcioletni posiadało zaledwie 4,3% załogi²⁸ (w EAW ponad 1300 osób na ok. 9 tys. zatrudnionych pracowało w fabryce jeszcze przed wojną²⁹). „Philipsiacy”, czyli dawni pracownicy „Philipsa” szybko rozplynęli się w tłumie nowej kadry, choć jednoznacznie kojarzyli się z przedwojenną i okupacyjną tradycją zakładu. Niemieccy fachowcy, pamiętający czasy koncernu AEG, byli na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych wciąż wyraźną i pozytywną grupą odniesienia dla młodszych pokoleń robotników, wręcz instytucją socjalizacji, ucieleśniającą robociarski styl (np. mówienie sobie na „ty”) i wartości (solidarność i egalitaryzm)³⁰. W zdominowanych przez młodzież Zakładach im. Róży Luksemburg częściej dochodziło do sporów o styl pracy młodych robotników, niepodobający się starym majstrom.

W Elektro-Apparate-Werke tradycyjne struktury poprzez swoją witalność wyraźnie konkurowały z partyjną wizją porządku społecznego. Tu członkowie partii stanowili

²⁴ P. H ü b n e r, *Arbeiterklasse als Inszenierung? Arbeiter und Gesellschaft in der SBZ/DDR*, [w:] *Die Grenzen der Diktatur*, red. R. B e s s e l, R. J e s s e n, Göttingen 1996, s. 199–223.

²⁵ M. F i d e l i s, *Histoire du travail des femmes en Silésie dans les années 1950*, referat na seminarium doktoranckim EHESS Varsovie, 20 maja 2003; D. J a r o s z, *Kobiety a praca zawodowa w Polsce w latach 1944–1956 (główne problemy w świetle nowych badań źródłowych)*, [w:] *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX. Zbiór studiów*, red. A. Ż a r n o w s k a i A. S z w a r c, t. VI, Warszawa 2000, s. 217–241.

²⁶ Landesarchiv Berlin (LAB), C Rep. 401, nr 371, Direktion Arbeit VEB EAW J. W. Stalin Berlin-Treptow, Arbeitskräfteplan 1958,teczka niepaginowana. LAB, C Rep. 904–149, nr 5, SED Parteiarchiv, Grundorganisation VEB EAW, Protokolle der Delegiertenkonferenzen 1953–1962, Protokoll vom 29 u. 30 März 1958,teczka niepaginowana.

²⁷ Archiwum Państwowe m.st. Warszawy (APW), 1/193, Załoga ZWLE w liczbach. Stan na dzień 31 grudnia 1958.

²⁸ Ibidem.

²⁹ LAB, C Rep.410, nr 90, Direktion Arbeit, Entwicklung des Unfallgeschehen im EAW für das Jahr 1963 im Vergleich zum Jahr 1962,teczka niepaginowana.

³⁰ Rozmowy z dawnymi pracownikami EAW. Wszystkie nazwiska są fikcyjne. Blau i Spielmann, czerwiec 2002, Berlin-Treptow; Kranz, lipiec 2002, Berlin-Friedrichshain.

około 8% załogi³¹ — w Zakładach im. Róży Luksemburg upartyjnienie sięgało 12%³². Warto jednak zaznaczyć, że zakładowa SED tworzyła silnie wyróżniającą się grupę działaczy (zawsze nosili znaczki partyjne). Natomiast członkowie PZPR, zwłaszcza szeregowi, byli wmieszani w struktury i układy personalne chyba w większym stopniu, niż to się działo w NRD. Po 1956 r. nie musieli już wcielać się w zaangażowanych agitatorów, raczej zapobiegliwie załatwiają swoje sprawy przy pomocy partyjnej legitymacji. W EAW wypełnianie ideowych obowiązków — np. udział w zmilitaryzowanych *Kampfgruppen* nadzorujących załogę w trakcie budowy muru berlińskiego — wyraźnie dystansowało członków SED od niezrzeszonych kolegów z pracy³³.

Układ podziałów wewnątrz załóg EAW i Zakładów im. Róży Luksemburg nie pokrywa się dokładnie ze sobą. Rozdział między robotnikami a inteligencją osiągnął we wschodniobrzeźni fabryce rozmiary formalnej segregacji w postaci oddzielnych stołówek dla „ludu” i dla wyższej kadry (*Intelligenzsaal*). Wskazuje to na paradoksy polityki społecznej w NRD, gdzie — niezależnie od akcji posyłania urzędników do pracy w produkcji — kultywowano dawną hierarchię społeczną. W PRL stosunki między pracownikami umysłowymi a fizycznymi mogły być, zwłaszcza dla robotników, tematem drażliwym. Podział ten nie był jednak oficjalnie usankcjonowany. Ostro natomiast zaznaczał się w polskim przypadku dystans kobiety — mężczyźni. Kobiety, jako osoby gorzej opłacane, zatrudnione przy pracy produkcyjnej i na skutek historyczno-społecznych uwarunkowań gorzej wykształcone, miały też niewielkie szanse na awans zawodowy. W NRD status kobiet — kluczowej dla państwa robotniczej armii rezerwowej — oznaczał silniejszą pozycję na rynku pracy³⁴. Szły za tym większe szanse na uzupełnienie wykształcenia i awansowania na wyższe stanowiska wewnątrz zakładu (przynajmniej do końca lat sześćdziesiątych), a także większe odciążenie kobiet od prac domowych, czemu nie poświęcano aż takiej uwagi w PRL³⁵. W tym kontekście inaczej potoczyły się losy tzw. pokolenia powojennej odbudowy wśród kobiet w NRD i w Polsce. Dla pracownic z EAW przynależność do generacji dorastającej tuż po wojnie kojarzyła się z awansem zawodowym i zmianą stanowisk pracy na coraz wyższe³⁶. Dla robotnic z Zakładów im. Róży Luksemburg praca w produkcji okazywała się najczęściej pierwszym i ostatnim szczeblem kariery³⁷.

³¹ LAB, C Rep. 904–149, nr 4, Grundorganisation VEB EAW, Protokolle der Delegiertenkonferenzen, Protokoll vom 6–7 IV 1957, s. 50.

³² APW, 180/V–1, Komitet Zakładowy PZPR Zakładów im. Róży Luksemburg, Roczna ankieta sprawozdawcza o członkach i kandydatach partii według stanu w dniu 31 grudnia 1960. Na tle sytuacji krajowej, gdzie odsetek upartyjnienia załóg wahał się od 5,3% w kopalni Turów do 38,7% w Zakładach Sodowych w Inowrocławiu, ZWLE mieściły się blisko dolnej granicy modalnej. Klasa upartyjnienia, oscylująca między 13–17%, była typowa w wielkich zakładach przemysłowych. Więcej na ten temat: Z. B a u m a n, *Członkowie partii i aktywność partyjny w zakładzie produkcyjnym*, „Kultura i Społeczeństwo”, 1962, nr 4, s. 55–69.

³³ Wnioski na temat dystansów społecznych między członkami partii a bezpartyjnymi w enerodowskim zakładzie pracy: P. H ü b n e r, *Um Kopf und Kragen. Zur Geschichte der innerbetrieblichen Hierarchien im Konstituierungsprozeß der DDR-Gesellschaft*, „Mitteilungen aus der kulturwissenschaftlichen Forschung”, z. 33, sierpień 1993, s. 210–232.

³⁴ L. A n s o r g, R. H ü r t g e n, *The myth of female emancipation. Contradictions in women's lives*, [w:] *Dictatorship as experience*, s. 163–175.

³⁵ *Kobieta pracująca w PRL*, Centralna Rada Związków Zawodowych, Komisja Kobiet Pracujących, Warszawa 1967; Z. D a c h, *Praca zawodowa kobiet w Polsce w latach 1950–1972 i jej aspekty ekonomiczno-społeczne*, Warszawa 1976.

³⁶ Rozmowa z H. Ambos, maj 2002 Berlin–Johannisthal; Fuhrmann i Wagner, czerwiec 2002, Berlin–Treptow.

³⁷ Pięć wywiadów z dawnymi pracowniczkami ZWLE, kwiecień–czerwiec 2003, Warszawa.

PROTESTY ROBOTNICZE I KWESTIA CEZUR HISTORYCZNYCH

Jak pisał w szkicu porównawczym o PRL i NRD Marcin Kuła³⁸, obydwa reżimy funkcjonowały według innych zegarków. Daty ważnych przełomów politycznych, z wyjątkiem przełomu lat 1970–1971, nie pokrywały się ze sobą. Tak jak berlińskie wydarzenia z czerwca 1953 r. nie sprowokowały ulicznych wystąpień w Polsce, tak polski czerwiec i październik 1956 r. nie wywołały poważniejszych zmian w energo-warszawskich zakładach pracy. Rok 1961, data budowy muru Różne były skutki wystąpień robotniczych w obu krajach. Gwałtowny wybuch 17 czerwca 1953, odzwierciedlający tradycyjne postulaty robotnicze i silne nastroje antyrządzące, został zdławiony w ciągu kilku dni. Z kolei warszawski wymarsz na wiec Gomułki dopiero rozpoczął kilkunastomiesięczną rozgrywkę o władzę, jaka toczyła się w zakładach pracy³⁹. Wraz z nim zmniejszyła się psychologiczna bariera strachu, symbolizująca stalinizm⁴⁰. Ponowna konsolidacja władzy nie łączyła się z tak radykalnymi ideologicznymi i ortodoksyjnymi postanowieniami kierownictwa partii, jak to się działo w NRD. Być może jakimś wyjaśnieniem jest sytuacja geopolityczna (kraj mniej wystawiony na konfrontację z Zachodem niż NRD), mentalność i stan osobowy elit partyjnych (obsesja antyfaszizmu i ciągłość między przedwojenną i powojenną kadrami KPD/SED w Niemczech Wschodnich) oraz tradycje intelektualne (w NRD marksizm był doktryną zgłębianą bardziej na serio niż w Polsce).

FORMY KONFLIKTÓW PRACOWNICZYCH

Przy założeniu, że konflikty w zakładzie pracy są zjawiskiem naturalnym i nieuniknionym, uwagę przykuwa podobieństwo w przebiegu i sposobach ich rozwiązywania w obydwu zakładach. Paralele dotyczą głównie życia fabrycznego w okresach względnej stabilizacji. Mając w pamięci strajki „Solidarności” trzeba przypomnieć, że przedsiębiorstwa przemysłowe w PRL były też miejscem „instytucjonalnego przyzwyczajania”, codziennej pragmatycznej akceptacji reguł działania⁴¹. Kierownicy wydziałów wraz z dyrektorem fabryki oraz załoga dążyli na co dzień do konsensusu. Jeśli jednak dochodziło do otwartego wybuchu niezadowolenia, to jego struktura była analogiczna do „przerw w pracy”, odnotowanych m.in. w EAW⁴². Na drodze oficjalnej drobne zatargi między pracownikami lub problemy z zaszeregowaniem rozwiązywała w obydwu fabrykach komisja rozjemcza. Pisało też skargi i zażalenia do wyższych władz⁴³. W warszawskim zakładzie pracy część kon-

³⁸ M. Kuła, *U Braci za Odrą jeszcze zupełnie niedawno*, „Odra”, 2002, nr 2, s. 13–21.

³⁹ S. Jakubowicz, *Bitwa o samorząd 1980–81*, Londyn 1988; D. Jarosz, *Robotnicy '56–'57: czy rozczarowanie komunizmem?*, [w:] *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001, s. 325–337; M. Jarosz, I. Majchrzak, H. Szostkiewicz, *Samorząd robotniczy w opiniach załóg fabrycznych*, [w:] *Studia nad rozwojem klasy robotniczej*, t. II, s. 89–149; M. Tyminiński, *PZPR i przedsiębiorstwo. Nadzór partyjny nad zakładami przemysłowymi 1956–70*, Warszawa 2001.

⁴⁰ H. Świda-Ziemba, *Człowiek wewnętrznie zniewolony. Problemy psychosocjologiczne minionej formacji*, Warszawa 1998.

⁴¹ A. Rychard, *Władza i interesy w gospodarce polskiej u progu lat osiemdziesiątych*, Warszawa 1995, s. 177.

⁴² Schemat takich wystąpień, który odnosi się również do polskich realiów: P. Hübner, *Identitätsmuster und Konfliktverhalten der Industriearbeiterschaft in der SBZ/DDR*, „Bohemia”, t. XLII, 2001, z. 2, s. 220–243.

⁴³ APW, 239/I–6, Protokół z posiedzenia Komitetu Zakładowego przy MPC w dniu 18 sierpnia 1958, k. 65 i n. Zob. też A. Dzierzgowska [i in.], *Supliki do najwyższej władzy*, red. M. Kuła, Warszawa 1996. I. Merkel, *Wir sind doch nicht die Mecker-Ecke der Nation. Briefe and das Fernsehen der DDR*, Köln 1999.

fliktów została ujawniona dzięki powstaniu wentyla nastrojów, jakim miał być w założeniach samorząd robotniczy⁴⁴. Rada robotnicza krótko jednak pełniła funkcję demokratycznego forum i sceny, do której dopuszczano bezpartyjnych. Konflikty pracownicze, dość szybko wyrugowane z jawnego obiegu instytucji zakładowych, zaczęły się kumulować i wybuchać w formie niewielkich, krótkotrwałych strajków.

Na jednym z wydziałów Głównego Mechanika w Zakładach im. Róży Luksemburg strajk wywołany przez niesprawiedliwy system zarobków wybuchł po dwóch latach nieudanych interwencji ze strony załogi⁴⁵. Po odejściu od warsztatów — akcji kontynuowanej przez dwa dni — i podjętych negocjacjach robotnicy wrócili do pracy, „lecz nie wykonywali jej, jak te kilka dni temu”. Jak zostało już wspomniane, analogiczne zjawisko miało miejsce w EAW, gdzie nielegalne „przerwy w pracy”, połączone z negocjacjami wewnątrzzakładowymi — często ukrywanymi przed wyższymi instancjami — stanowiły jeden ze sposobów dopominania się o realizację praw robotniczych. Drugim wyjściem z krytycznej sytuacji było odejście z zakładu. W 1959 r. na masowe, protestacyjne zwalnianie się z pracy zdecydowało się w jednej z filii EAW aż 600 osób, przeciwstawiając się błędnym planom gospodarczym zakładu⁴⁶. W przypadku Berlina (do 1961 r.) konsekwencją tego mogło być podjęcie pracy w zachodniej części miasta lub wręcz ucieczka na zachodnią stronę.

PRACA NA CO DZIEŃ

Codziennosc socjalistycznego zakładu zarówno w NRD, jak i w PRL była uwikłana w te same bolączki gospodarki centralnego planowania. W obydwu przedsiębiorstwach zmagano się z przestojami. Improwizacja w pracy organizatorów produkcji stanowiła konieczność i codzienność. Chroniczny bałagan przy rozdzielaniu premii i zarobków czy niewrażliwość na kwestia norm pracy chyba tak samo denerwowały pracowników EAW i Zakładów im. Róży Luksemburg. Nastroje niezadowolenia zarówno w Berlinie, jak i w Warszawie znajdowały ujście podczas zebrań i narad produkcyjnych. Stosunek wobec nich był w obydwu zakładach ambiwalentny. Z jednej strony panowało powszechne zniechęcenie wobec owej niby–demokracji, a z drugiej zebrań związkowe czy partyjne dawały jedyną możliwość, by przypomnieć o jakichś zaniedbaniach, poprawić nieco warunki pracy na danym wydziale itp. Enerdowskie narady przelomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych charakteryzowało wyraźnie odpolitycznienie i skupienie się na sprawach bytowo–socjalnych. Warszawska załoga, mimo gorącego okresu narodzin i upadku ruchu samorządowego, podobnie weszła w rutynę zebrań, podczas których podejmowano drobne problemy dnia codziennego. Uciekała przy tym, podobnie jak pracownicy EAW, od narzucanych w czasie spotkań kwestii produkcyjnych.

Chociaż robotników w Warszawie i Berlinie łączył lęk przed zmniejszeniem zarobków na skutek regulacji norm, nieco inaczej wyrażano swoje postulaty i potrzeby. W Niemczech walka o prawa robotników miała długą tradycję. Wśród młodej załogi Zakładów im. Róży Luksemburg sposoby dopominania się o lepsze warunki pracy czy prawa

⁴⁴ Relacje na ten temat znajdują się w artykułach i sprawozdaniach z badań socjologicznych, zamieszczonych w piśmie „Samorząd Robotniczy. Biuletyn poświęcony wymianie doświadczeń rad robotniczych zakładów pracy w Warszawie”.

⁴⁵ APW, 1/1004, Protokół z III KSR przy ZWLE z dnia 16 października 1958, k. 78.

⁴⁶ LAB, C Rep. 904–149, nr 34, SED Bezirksleitung Berlin, Protokolle der ZPL, Sitzungen 1951–62, Brief an I. Sekretär Kreisleitung Treptow über Umstellungen in Radiofabrik, 2 lutego 1959,teczka niepaginowana.

pracownicze dopiero się rozwijały. Zdaniem robotnicy z wydziału produkcji, gdzie pracowały prawie wyłącznie kobiety, bariera strachu przed państwowym pracodawcą pękła dopiero w połowie lat siedemdziesiątych⁴⁷. Robotnicy jednak szybko się uczyli i wyczulali na fałszywe zapewnienia „z góry”. Obiegowe postawy typu „wyjść na swoje” czy potoczne opinie, że „normy są po to, aby uderzyć robotnika po kieszeni” weszły na stałe do robotniczego słownika. „Normowuszczy” z warszawskiej fabryki, specjaliści ustalający normy, narzekali, że robotnicy „spekulują”, wyczekują, zamiast dostosować się do nowych wytycznych⁴⁸. Różnica w uświadamianiu sobie własnego położenia wyrażała się np. w bardziej krytycznym podejściu berlińskiej załogi wobec systemu akordowego (*Akkord ist Mord!* — krzyczano w Niemczech już przed wojną). Również w Zakładach im. Róży Luksemburg sceptycznie oceniano ten system pracy. Jednak dzięki możliwości wyższych zarobków, jakie wiązały się z tym rodzajem produkcji, łatwiej godzono się na gorsze warunki pracy. Podobnie w przypadku problemów związanych z czasem pracy polscy robotnicy formułowali mniej wymagań wobec swoich przełożonych niż załoga z NRD⁴⁹. Pracę na dwie lub trzy zmiany, a zwłaszcza nocą traktowano w EAW jednoznacznie jako ciężar, odważniej narzekano tam na nieodpowiedni rozkład przerw. Również postulaty dotyczące warunków pracy były traktowane dużo bardziej serio w EAW niż w Zakładach im. Róży Luksemburg. Być może przejmowano się tym bardziej ze względu na obecność Berlina Zachodniego i obowiązek konkurowania z zachodnimi przedsiębiorstwami. Robotnicy warszawscy mniej szanowali swój czas, najprawdopodobniej przymuszeni sytuacją materialną i byli gotowi w większym stopniu niż ich zachodni koledzy na pracę w nadgodzinach. Mieli niższe aspiracje w dziedzinie higieny i bezpieczeństwa pracy, a także w sferze socjalnej i zdrowotnej. Wskazują na to zarówno sprawozdania z zebrań, jak i relacje ustne.

W latach pięćdziesiątych robotnicy w obydwu krajach doczekali się zwrotu polityki konsumpcyjnej i zarobkowej na swoją korzyść. W obydwu omawianych zakładach pracy uciekano się do nieformalnego rozdawnictwa premii, zatajania taryfikatora płac itd.⁵⁰ Ważną funkcję pełniły też nagrody, talony i przydziały. Wydaje się jednak, że pieniądź dla załogi Zakładów im. Róży Luksemburg miał większe znaczenie niż dla robotników EAW (stąd też może brał się większy stopień akceptacji akordu w Warszawie niż w Berlinie). Zakład pracy w Polsce końca lat pięćdziesiątych nie wspomagał materialnie w takim stopniu swoich pracowników jak w NRD. W połowie lat pięćdziesiątych załamała się sieć oddziałów zaopatrzenia robotniczego (OZR), prowadzących usługi, stołówki i bufety zakładowe. Nigdy później liczba przykładowych punktów żywieniowych w Polsce nie osiągnęła poziomu z czasów planu sześcioletniego czy rozmachu zakładowych usług socjalnych

⁴⁷ Rozmowa z D., maj 2003, Warszawa Służewiec.

⁴⁸ APW, 180/IV-4, Protokół z zebrania POP odbytego 15 listopada 1960, k. 174; Protokół z zebrania POP odbytego w dniu 28 czerwca 1961 przy ZWLE, k. 191.

⁴⁹ LAB, C Rep. 910, nr 2353, IG Metall Gross-Berlin, Auswertung der Beratungen in den Gewerkschaftsgruppen im Zusammenhang mit der Einführung der 45 Stunden-Woche, 22 grudnia 1956,teczka niepaginowana. LAB, C Rep. 904-149, SED Bezirksleitung Berlin GO VEB EAW, Protokoll der Leitungssitzung der BPO im EAW Treptow am 12 stycznia 1957, Vorlage über die bisher durchgeführten Produktionsberatungen zur Einführung der 45-Stunden-Woche, 29 stycznia 1957,teczka niepaginowana. SAPMO, ZD 8867a 1956, „Kontakt. Betriebszeitung des VEB EAW J. W. Stalin”, Wünsche zur 45-Stunden Woche, nr 51/1956.

⁵⁰ LAB, C Rep. 910, nr 5758, IG Metall Kreisvorstand Berlin-Treptow, BGL-Protokolle u. Informationen der VEB EAW Treptow, Zu den Brieftaschenwettbewerb, 7 marca 1958,teczka niepaginowana. APW, 1/1067, Protokół z Narady Produkcyjnej wydziału TM odbytej dnia 22 lutego 1957, k. 5. APW, 1/1003, Protokół z posiedzenia Rady Robotniczej przy ZWLE z dnia 15 lutego 1957, k. 17.

w NRD. Może świadczyć o tym fakt, że polskie pojęcie „fabryki–urzędy”, oznaczające dominację struktur administracyjno–socjalnych nad produkcją w zakładzie przemysłowym, ukuto dopiero w ostatnich latach PRL⁵¹. W robotniczym światopoglądzie rolę odgrywał też egalitaryzm społeczny i zarobkowy. Berlińscy rozmówcy traktowali go bardziej dosłownie i radykalnie niż to wynika z badań socjologicznych odnoszących się do sytuacji w Polsce⁵². Miało to duże znaczenie dla kształtowania się interesów robotniczych i podłoża konfliktów w obydwu krajach.

KONTROLA SPOŁECZNA

Zakład pracy prowadził politykę opiekuńczego nadzoru, nazwaną przez Konrada Jarausch *Fürsorgediktatur*⁵³. Podobny termin — „ważna opiekuńczość” — zaproponował w latach osiemdziesiątych polski socjolog Stefan Nowak⁵⁴. Mieszanka opiekuńczości i przymusu, odwiedzin chorych pracowników, za którymi kryła się kontrola nieusprawiedliwionych absencji, była charakterystyczną cechą socjalistycznego przedsiębiorstwa. Repertuar środków w EAW i Zakładzie im. Róży Luksemburg był w tej dziedzinie zbliżony. W NRD, jak się wydaje, wzajemny nadzór był nieco głębiej zakorzeniony w relacjach międzyludzkich niż w przypadku polskim. W Berlinie Wschodnim kontrolę nad dyscypliną czasu pracy przeniesiono na możliwie najniższy szczebel zakładowej hierarchii. Świadczy o tym nakaz wzajemnego nadzorowania się członków brygad⁵⁵. Stąd brała się zwiększona nieformalna kontrola społeczna i ryzyko donosicielstwa, premiowanego przez organizację partyjną i wyższe instancje związków zawodowych.

Kwestia kontroli pracy i czasu wolnego pracowników dzieliła członków związków zawodowych. Przedstawiciele centrali forsowali kurs narzucony przez władze, dla których celem podstawowym była wydajność produkcji i środki nadzoru ją zapewniające. Natomiast rzesze zwykłych pracowników–związkowców angażowały się dużo chętniej w akcje samopomocy, rozdzielanie pożyczek, kwestie socjalno–bytowe. Podobne zjawisko można zauważyć w obydwu zakładach pracy⁵⁶.

⁵¹ T. Żukowski, *Fabryki–urzędy. Rozważania o ładzie społeczno–gospodarczym w polskich zakładach przemysłowych w latach realnego socjalizmu*, [w:] *Zmierzch socjalizmu państwowego. Szkice z socjologii ekonomicznej*, red. W. Morawski, Warszawa 1994, s. 160–174. Vide: W. Narojek, *Socjalistyczne „welfare state”. Studium z psychologii społecznej Polski Ludowej*, Warszawa 1991.

⁵² P. Hübner, *Konsens, Konflikt und Kompromiß. Soziale Arbeiterinteressen und Sozialpolitik in der SBZ/DDR 1945–1970*, Berlin 1995. Na temat egalitaryzmu w PRL: J. Kulpińska, A. Gniazdowski, W. Jaśkiewicz, P. Tobera, *Postawy robotników wobec pracy*, [w:] *Współczesna polska klasa robotnicza*, red. Z. Bokszański, J. Kulpińska, J. Woskowski, Warszawa 1975, s.145–177; S. Nowak, *Przemiany społecznej struktury świadomości*, Warszawa 1966.

⁵³ K. H. Jarausch, *Care and coercion. The GDR as welfare dictatorship*, [w:] *Dictatorship as experience*, s. 47–69.

⁵⁴ S. Nowak, *Postawy, wartości i aspiracje społeczeństwa polskiego. Przesłanki do prognozy na tle przemian dotychczasowych*, [w:] *Spółczesność polskie czasów kryzysu. Przeobrażenia świadomości i warianty zachowań*, red. S. Nowak, Warszawa 1984, s. 409.

⁵⁵ LAB, C Rep. 401–405, nr 59, Brigadetagebuch der Brigade „Klara Zetkin”, BGL EAW Treptow, 1960–61; LAB, C Rep. 401–405, nr 60, Brigadetagebuch der Brigade „Zählerband”, BGL VEB EAW Treptow, 1959–60.

⁵⁶ Na podstawie wywiadów wśród byłych pracowników (Berlin 2002, Warszawa 2003).

MIĘDZY IDEOLOGIĄ A TECHNOKRATYZMEM

W kwestii ideologicznej mamy ponownie do czynienia z rozregulowanymi zegarkami. Podczas gdy w Polsce dwa lata po Październiku zrezygnowano już z natrętnej ideologizacji życia społecznego, Walter Ulbricht przystąpił do ofensywy światopoglądowej. W związku z przeprowadzaną na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych kolektywizacją miała miejsce akcja „łączności miasta ze wsią”. Ruch brygad pracy socjalistycznej, zainicjowany około 1958 r., miał dużo bardziej zideologizowaną formę niż współzawodnictwo brygad produkcyjnych z początku istnienia NRD. Wcielane w życie fabryczne hasła, jak „pracować, uczyć się i żyć socjalistycznie”, dziesięć przykazań etyki i moralności socjalistycznej Ulbrichta z 1958 r.⁵⁷, czy też akcje kulturalne „chwycić za pióro, kolego!” (*Greif zum Feder, Kumpel!*), które miały uczynić z robotników tzw. totalnych wytwórców, były projektami wszechogarniającymi codzienność pracowników. Kolektywne wieczorki, w których uczestniczyły również rodziny członków brygad oraz prowadzenie przez nich dziennika, były rzeczywistymi wydarzeniami. Inna sprawa, jak te ideologiczne twory zostały przez robotników zinstrumentalizowane. Do socjalistycznej inscenizacji odnoszono się raczej pragmatycznie, traktując brygady np. jako dogodną strukturę w walce o interesy pracownicze, czy też instytucję, w ramach której samodzielnie można było gospodarować funduszem przynależnym każdej brygadzie⁵⁸. Od 1958 r. w Zakładach im. Róży Luksemburg brygady pracy socjalistycznej propagowano tylko wśród młodzieży⁵⁹. Chyba sami działacze centrali związkowej nie wierzyli w tę, importowaną z ZSRR, akcję propagandowo-wychowawczą. Może dlatego na polskim gruncie nie rozwijano jej intensywnie: służyła tylko jako jedna z form współzawodnictwa pracy. O ile robotnicy z NRD wokół nowych kolektywów stworzyli funkcjonalną reprezentację, konkurencyjną wobec innych organizacji działających na terenie zakładu, o tyle w warszawskiej fabryce ruch brygad pracy socjalistycznej został bardzo szybko zepchnięty na margines i nie funkcjonował jako żywotna struktura pracownicza.

Inne środki propagandowe, jak współzawodnictwo, piętnowanie bumelantów i brakorobów, wyróżnianie przodowników pracy oraz tradycyjne instrumenty mobilizacji poli-

⁵⁷ Tzw. *Zehn Gebote der Ethik und Moral*. Według dekalogu socjalistycznej etyki i moralności należało: dbać o międzynarodową przyjaźń proletariatu; miłować ojczyznę i być gotowym do jej obrony; walczyć z wyzyskiem; wspierać socjalizm, gdyż prowadzi on do lepszego życia wszystkich pracujących; przestrzegać ducha braterskiej pomocy i współpracy; słuchać kolektywu i szanować jego krytykę; szanować własność ludową; dążyć do samodoskonalenia, oszczędności i dyscypliny pracy; wychowywać dzieci duchowo i cieleśnie w duchu socjalizmu; żyć w czystości i moralnie, szanować swoją rodzinę; łączyć się solidarnie z wszystkimi bojownikami o wolność i niepodległość.

⁵⁸ Zob. m.in. P. Hübner, „Sozialistischer Fordismus”? Oder: Unerwartete Ergebnisse eines Kopierverganges. *Zur Geschichte der Produktionsbrigaden in der DDR*, [w:] *Amerikanisierung. Traum und Alptraum im Deutschland des 20. Jahrhunderts*, red. A. Lüdtke, I. Marbolek, A. von Salder, Stuttgart 1996, s. 96–115; J. Roessler, *Die Produktionsbrigaden in der Industrie der DDR. Zentrum der Arbeitswelt*, [w:] *Sozialgeschichte der DDR*, s. 144–170; T. Reichel, „Jugoslawische Verhältnisse”? — Die „Brigaden der sozialistischen Arbeit” und die „Syndikalismus” — *Affäre (1959–1962)*, [w:] *Herrschaft und Eigen-Sinn in der Diktatur. Studien zur Gesellschaftsgeschichte der DDR*, red. T. Lindenberger, Köln 1999, s. 45–74. W innym świetle problem brygad pracy socjalistycznej przedstawia S. Kott, *Le communisme au quotidien. Les entreprises d'Etat dans la société est-allemande*, Paris 2001.

⁵⁹ APW, 1/1085, Uchwała Prezydium CRZZ i Sekretariatu KC ZMS w sprawie współzawodnictwa o tytuł brygady pracy socjalistycznej, 20 listopada 1959, k. 122.

tyczno–wychowawczej — gazetka zakładowa, radiowęzeł i masówki — w NRD stosowane były nieprzerwanie przez całe lata pięćdziesiąte i później. W polskich zakładach pracy najbardziej kontrowersyjne radzieckie metody pracy i propagandy wycofano po 1956 r., po czym takie formy mobilizacji z okresu stalinowskiego, jak np. współzawodnictwo pracy, dwa lata po „odwilży” zaczęto stopniowo przywracać w formie już dużo bardziej fasadowej i zrytualizowanej.

Odideologizowanie życia społecznego w warunkach poodwilżowych sprawiało, że na pierwszy plan wysunęły się zabiegi aktywu partyjnego o zachowanie i skuteczne funkcjonowanie jego monopolu władzy. Marzenia Ulbrichta o stworzeniu w socjalistycznym zakładzie pracy autentycznego ducha kolektywizmu (wdrażane w brygadach hasło o przejściu od „ja” do „my”) nie miały żadnego odpowiednika wśród aktywistów partyjnych nad Wisłą, których interesowały tzw. nagie stosunki władzy — zachowanie wpływów i korzystnego dla zakładowej nomenklatury PZPR układu sił były priorytetem wobec innych zadań partyjnych⁶⁰. Mimo takich akcji, jak wspomniane odwiedziny chorych pracowników w domu, mające wykręcić nieusprawiedliwione absencje, prywatność pracowników Zakładów im. Róży Luksemburg była po 1956 r. w mniejszym stopniu naruszana i poddawana ideologiczno–wychowawczym naciskom niż w NRD.

Proporcje między technokratyzmem a socjalistycznym patosem pracy w przypadku Zakładów im. Róży Luksemburg wyraźnie przechylały się na stronę technokratycznego repertuaru zarządzania zakładem i oddziaływania na jego załogę. W EAW pragmatycznej polityce podnoszenia wydajności bądź realizacji planu towarzyszyła duża dawka propagandy. Dla samych robotników z Berlina i Warszawy najistotniejsza była na co dzień — według ówczesnych i dzisiejszych wypowiedzi byłych pracowników — owa techniczna i gospodarcza strona kierowania zakładem, sterowanie systemem płac, poprawa warunków pracy czy rewizja norm. Przy okazji warto zwrócić uwagę na nieco inny w obydwu zakładach stosunek do podnoszenia wydajności pracy. Między państwowym pracodawcą a pracobiorcą musiało dochodzić na tym tle do naturalnej rozbieżności interesów. Na każdej zmianie norm, taryfikatora czy reformie czasu pracy traciła zwykle poważna część załogi. Na boku zostawiam kwestię ewentualnych nieformalnych przetargów mogących zapobiegać takim konfliktom. Istotne jest, że w Zakładach im. Róży Luksemburg za krokami zwiększającymi wydajność robotników nie szła poprawa warunków pracy i oferty socjalnej. Za to w EAW programy tego typu były zwykle uzupełniane działaniami socjalno–bytowymi na rzecz pracowników⁶¹. Zachętą mogło być np. dofinansowanie wizyt u fryzjera, czy choćby zainstalowanie automatu z papierosami — w zgrzebnej rzeczywistości wczesnego Gomułki rzecz rzadko spotykana.

⁶⁰ Relacja prof. Jerzego Szackiego o stażu partyjnym w Komitecie Fabrycznym PZPR zakładów „Pafawag” we Wrocławiu na seminarium magisterskim prof. Marcina Kuli, 12 lutego 2001, na podstawie notatek B. Brzostka. Sprawozdania partyjne Komitetu Zakładowego PZPR w Zakładach im. Róży Luksemburg (1956–1961), a zwłaszcza: APW, 180/II–1, Protokół z posiedzenia KZ PZPR ZWLE im. Róży Luksemburg odbytego w dniu 14 listopada 1959, k. 204.

⁶¹ LAB, C Rep. 904–149, nr 29, SED Bezirksleitung, GO VEB EAW, Bericht über Erfüllung des Massnahmenplanes zur Arbeitsbedingungen in Zvb II und Zvb III, 22 lipca 1957,teczka niepaginowana. LAB, C Rep. 401–405, nr 23, Direktion, Vereinbarung der Gewerkschaftsorganisation und der Betriebsleitung zur Verbesserung der Arbeitsbedingungen in Zvb,teczka niepaginowana.

OFERTA SOCJALNA

Za wabikiem oferty socjalnej, będącej dla robotników z EAW jedną ze „zdobyczy socjalizmu” i kontynuacją dawnego paternalizmu zakładowego, krył się cel zabezpieczenia władzy. O taką legitymację nie zabiegano równie intensywnie i konsekwentnie w Polsce „małej stabilizacji”. Dlaczego? Po pierwsze, zaniedbaną infrastrukturę socjalną w Zakładach im. Róży Luksemburg tłumaczy pośrednio kulturowy i społeczny status kobiet. Państwo i zapewne większość społeczeństwa z samymi kobietami włącznie, nie widziało potrzeby przejścia przez zakład licznych obowiązków domowych. Zakładowa stołówka nie mogła konkurować z silnie zakorzenionym zwyczajem spożywania obiadu w domu. W warszawskiej fabryce na prawie 5 tys. zatrudnionych tylko 200–300 osób korzystało co dzień z zakładowej kantyny⁶². Po co zakładać pralnię w fabryce, skoro od zawsze prało się u siebie? Nie ma sensu korzystać z prysznicy po pracy, skoro trzeba biec szybko do domu i szykować posiłek dla najbliższych, a wcześniej jeszcze wystać coś w kolejce — tłumaczyły robotnice z Zakładów im. Róży Luksemburg⁶³. Poza tym narzekania kobiet na brak czasu i złe warunki pracy można było puścić mimo uszu, gdyż nie były one tak cenną siłą roboczą, jak w NRD, trapionej problemami demograficznymi. W Berlinie Wschodnim koszt skutecznego werbunku kobiet do pracy w przemyśle stanowiło przeniesienie części domowych obowiązków w gestię zakładu pracy. Wzmacniało to jeszcze bardziej jego centralną pozycję na co dzień. Standardem w EAW był więc obiad w miejscu pracy, całotygodniowy złobek, zakładowy fryzjer i kosmetyczka czy przygotowywanie na wynos kotletów przed niedzielą, by nie trudzić się gotowaniem w dzień odpoczynku⁶⁴. Za tą szeroką ofertą stały też zapewne tradycje socjaldemokratyczne i lekcja pokory, jaką okazały się dla władzy wystąpienia z 17 czerwca 1953. Należy jednak pamiętać, że zarówno EAW, jak i Zakłady im. Róży Luksemburg miały status bogatych patronów, mogących zapewnić udogodnienia bytowe niedostępne na prowincji lub w mniejszych przedsiębiorstwach⁶⁵.

Nowe, nieobecne w badanym okresie w NRD pomysły dotyczące kwestii socjalnej pojawiły się w Polsce po 1956 r. W ramach prób decentralizacji i podniesienia rentowności gospodarki starano się powiązać fundusz zakładowy z wynikami ekonomicznymi przedsiębiorstw. Wizja działającej na rynkowych zasadach wspólnej kasy zakładowej miała bardziej motywować załogę do wysiłku⁶⁶. Środki z funduszu zakładowego, którego idea szybko została wypaczona, przeznaczano na wypłatę premii „trzynastki” i mieszkania. Te z kolei traktowano bardziej jako dobro przydzielane, a nie wypracowane. Oczekiwano więc w ten sposób od zakładu pracy znacznego dofinansowania lokali spółdzielczych i rozdziel-

⁶² APW, 1/1081, Sprawozdanie z działalności SKKZ przy Radzie Zakładowej ZWLE na odcinku OZR za rok 1956, k.1–2.

⁶³ Rozmowa z D., maj 2003, Warszawa Służewiec.

⁶⁴ LAB, C Rep. 401, nr 638. Dir. Arbeit. Produktionspropaganda. Entwicklung des VEB EAW in den Jahren 1949–65, 29 marca 1967, s. 4. LAB, C Rep. 904–149, SED Bezirksleitung GO VEB EAW. Protokolle der Delegierten vom 25 und 26.1959,teczka niepaginowana. Rozmowy z dawnymi pracownikami EAW.

⁶⁵ O zakładach pracy jako biednych i bogatych patronach lokalnej infrastruktury socjalnej w PRL: J. K u l p i Ń s k a, *Funkcje pozaprodukcyjne przedsiębiorstwa. Materiały na sympozjum poświęcone przedsiębiorstwu w polskim systemie ekonomiczno-społecznym*, Warszawa 1965.

⁶⁶ Dziennik Ustaw nr 53, Ustawa z dnia 19 listopada 1956 o funduszu zakładowym na rok 1957; Dziennik Ustaw nr 11, poz. 50, Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 8 lutego 1957 w sprawie wykonania ustawy o funduszu zakładowym na rok 1957 w przedsiębiorstwach podległych Ministrowi Przemysłu Maszynowego; J. K a l i Ń s k i, Z. L a n d a u, *Gospodarka Polski w XX wieku*, Warszawa 1999, s. 254.

nictwa darmowych mieszkań. W NRD panowała filozofia maksymalnego uzależniania pracownika od zakładu pracy właśnie poprzez politykę mieszkaniową. Funkcjonujące od połowy lat pięćdziesiątych robotnicze stowarzyszenia budowlane — *Arbeiterwohnungsbaugenossenschaften* (AWG) — angażowały swoich członków bezpośrednio w budowę zakładowych domów. Przydział mieszkania i jego cena uzależnione były od ilości przepracowanych na rzecz spółdzielni godzin i wypełnionych dyżurów nocnych przy pilnowaniu placu budowy. W Zakładach im. Róży Luksemburg o przyznaniu lokalu decydowała komisja mieszkaniowa, złożona z pracujących społecznie związkowców. Koszty materialne i czasowe były więc dla polskich pracowników dużo niższe, a zobowiązania wobec zakładu mniej wiążące⁶⁷.

Decyzje w dziedzinie mieszkaniowej i innych sprawach socjalnych na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych wyznaczała głównie zasada przysług koleżeńskich, dokonywanych na różnych szczeblach hierarchii związkowej. Była to działalność niezawodowa, w której często wyżywali się społecznicy i gdzie panował też duch samopomocy. Z tego względu istniało tu duże ryzyko powstawania nieformalnych dojsć, załatwiania spraw po znajomości itp. W EAW sfera socjalna była znacznie bardziej zbiurokratyzowana, sformalizowana, chyba mniej zdominowana w tamtym okresie nieformalną dystrybucją dóbr. W PRL administracja zakładu przejęła na dużą skalę kompetencje socjalno-bytowe związków zawodowych dopiero w latach siedemdziesiątych, przez co część społecznie pełniących funkcji przejęli urzędnicy etatowi⁶⁸.

Ogromną rolę w życiu codziennym zakładu pracy w Polsce i NRD odgrywały kasy zapomogowo-pożyczkowe. W Zakładach im. Róży Luksemburg czuwały nad nimi oddziałowe organizacje związkowe⁶⁹. W EAW na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych samopomoc finansową przejęły brygady, co umożliwiło częściowe uniezależnienie się tej struktury od hierarchii zakładowej.

POSTAWY WOBEC PRACY

Porównywanie postaw wobec pracy w PRL i NRD łatwo grozi popadnięciem w obiegowe schematy i stereotypy. Funkcjonują one jednak realnie w wypowiedziach zachowanych w dokumentach i wywiadach biograficznych, więc wypada się do nich odnieść. Znane powiedzenie wskazujące na brak etosu pracy („czy się stoi, czy się leży, tysiąc złotych się należy”) było spontanicznie przywoływane zarówno przez moich warszawskich rozmówców, jak przez I sekretarza organizacji partyjnej Zakładów im. Róży Luksemburg w 1957 r.⁷⁰ Podobne wyrażenie nie pojawiło się w materiale archiwalnym i biograficznym o EAW (choć zjawisko erozji etosu pracy notowano także w NRD). Interesujące jest też zestawienie prywatnych wypowiedzi na temat socjalistycznej produkcji. Na jednym z zebrań partyjnych w Zakładach im. Róży Luksemburg wyrażono życzenie, aby wytwa-

⁶⁷ Więcej o spółdzielniach mieszkaniowych tamtego okresu: K. M a d e j, *Spółdzielczość mieszkaniowa. Władze PRL wobec niezależnej inicjatywy społecznej (1961–65)*, Warszawa 2003.

⁶⁸ Rozmowa z B., dyrektorką ZWLE ds. pracowniczych.

⁶⁹ APW, Sprawozdanie Rady Oddziałowej przy Wydziale E-1, 1958 r., k.55. Pożyczki z zakładu pracy były bardzo ważną pozycją w budżetach domowych robotników. Vide D. J a r o s z, *Bieda polska 1944–56*, [w:] *Przeciw biedzie. Programy, pomysły, inicjatywy*, red. E. T a r k o w s k a, Warszawa 2002, s. 15–31.

⁷⁰ APW, 180/IV-3, Referat I sekretarza KZ PZPR tow. Aniołka pt. „Aktualne zadania POP w świetle uchwał X Plenum”, k. 208.

rać „lepiej, taniej i szybciej”⁷¹. Podobną formę miała wypowiedź w trakcie wywiadu jednego z byłych pracowników EAW. Treść jednak była nieco inna: „w naszym zawodzie wszystko prowadziło do jednego: produkować lepiej, dokładniej i więcej”⁷². Owo słowo „dokładniej” bezpośrednio prowadzi do niemieckiej tradycji *Qualitätsarbeit*. Alf L ü d t k e na podstawie powojennych dokumentów wnioskował, że praca w NRD pozostawała w sferze prywatnej autonomii⁷³. To właśnie wbrew absurdom gospodarki centralnego planowania starano się ocalić wartości „dobrej roboty”. Indywidualny wysiłek i praca miały być ucieczką od zewnętrznych przeciwności zakłócających rytm produkcji. W wywiadach biograficznych można było też wyczuć ton identyfikacji z zakładem pracy, dumę z długiego stażu zatrudnienia. Jedna z byłych robotnic EAW, zgodnie z marksistowskim postulatem walki z alienacją pracy, jaki propagowało zakładowe SED i FDJ, twierdziła, że zrozumienie całego procesu pracy, różnych stanowisk pracy na terenie fabryki, było dla niej bardzo ważnym doświadczeniem. Tak bliskie ideologicznej wykładni opinie nie pojawiały się w polskich rozmowach. Dawni pracownicy Zakładów im. Róży Luksemburg mówili dużo o uczciwości. W intensywnej pracy widziano przejaw odpowiedzialności za rodzinę. Dla robotników produkcyjnych praca mogła stanowić oczywistą życiową konieczność, była „przezroczysta”, poza refleksją. Dla innych osób zatrudnionych na stanowiskach niskokwalifikowanych liczyła się ucieczka od monotonii zadań produkcyjnych w działalność związkową. Brak perspektyw na awans zawodowy mógł rodzić też postawę „śmierć frajerom”. Luz w pracy stanowił wtedy o atrakcyjności danego stanowiska. W polskim przypadku więcej wiadomo o socjologicznych współczynnikach wpływających na stosunek do pracy⁷⁴. Historiografia niemiecka musiała zdać się na kulturowe i historyczne wyjaśnienia zjawiska.

„GŁOSOWANIE NOGAMI” I RUCHLIWOŚĆ ZAWODOWA

Zasadniczą różnicą, która pojawia się w kontekście płynności załóg, jest czynnik „zachodniego pola magnetycznego”⁷⁵. Mimo bliskości Berlina Zachodniego wiele osób po-

⁷¹ APW, Referat KZ PZPR ZWLE, 14 grudnia 1956, k. 269.

⁷² Rozmowa z B. i S., maj 2002, Berlin–Treptow.

⁷³ A. L ü d t k e, „Helden der Arbeit” — *Mühen beim Arbeiten. Zum mißmutigen Loyalität von Industriearbeitern in der DDR*, [w:] *Sozialgeschichte der DDR*, s. 189–222.

⁷⁴ R. D y o n i z i a k, *Spoleczne uwarunkowania wydajności pracy. Próba analizy na tle funkcjonowania przedsiębiorstwa jako systemu społecznego*, Warszawa 1967; L. G i l e j k o, *Orientacje społeczno-polityczne robotników wielkoprzemysłowych*, [w:] *Obraz świadomości robotników wielkoprzemysłowych w Polsce*, red. L. G i l e j k o, Warszawa 1980, s. 137–166; X. G l i s z c z y Ń s k a, *Psychologiczne badania motywacji w środowisku pracy*, Warszawa 1971; M. H i r s z o w i c z, *Wstęp*, [w:] *Człowiek w organizacji przemysłowej. Socjologiczna monografia zakładu przemysłowego*, red. M. H i r s z o w i c z, Warszawa 1965; K. K o n e c k i, *Nowi pracownicy a kultura organizacyjna. Studium folkloru fabrycznego*, Łódź 1992; J. K u l p i Ń s k a, A. G n i a z d o w s k i, W. J a ś k i e w i c z, P. T o b e r a, *Postawy robotników wobec pracy*, [w:] *Współczesna polska klasa robotnicza*, s. 145–177; W. N a r o j e k, *Socjalistyczne „welfare state”*; G. P o m i a n i M. S t r z e s z e w s k i, *Postawy wobec pracy i zakładu pracy. Badania OPOB wśród miastowych pracowników fizycznych i zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej*, Warszawa 1969; A. S a r a p a t a, *Ankieta o wydajności pracy*, OBOP, Warszawa 1959, materiał nieprzeznaczony do publikacji; M. S t r z e s z e w s k i, *Stosunek do wykonywanej pracy i jego wyznaczniki*, [w:] *Z zagadnień kultury pracy robotników przemysłowych*, Warszawa 1969, s. 32–60.

⁷⁵ Ch. K l e ß m a n n, *Arbeiter im „Arbeiterstaat”. Deutsche Traditionen, sowjetisches Modell und westdeutsches Magnetfeld*, „Aus Politik und Zeitgeschichte”, 2000, nr 50, s. 20–28.

zostawało wiernych EAW — fakt szczególnie intrygujący w warunkach dozwolonego przepływu ludności między wschodnią i zachodnią częścią miasta przed sierpniem 1961 r. Przed tą datą fluktuacja w zakładzie wynosiła około 10% rocznie⁷⁶. Największą fluktuację notowano w halach produkcyjnych, gdzie pracowano na trzy zmiany. Ciężka praca w produkcji, nierówności w systemie zarobków, często także zbieranie doświadczeń w kolejnych fabrykach przed podjęciem ostatecznego wyboru pracy decydowały o rezygnacji z danego stanowiska. W pierwszych dekadach istnienia PRL fluktuację można wiązać z trwającym wówczas okresem formowania się załóg przemysłowych. Skala zjawiska miała dużo większe rozmiary niż w NRD⁷⁷. Na przykład tylko w jednym 1958 roku, niemal połowa pracowników Zakładów im. Róży Luksemburg zmieniła miejsce pracy na skutek wewnątrzzakładowych rotacji, zwalniania się na życzenie oraz służbowych przeniesień⁷⁸. W Warszawie również największą fluktuację odnotowywano w oddziałach produkcyjnych. Przyczyną odejść były niekorzystne zarobki i złe warunki pracy⁷⁹.

Konkurencja Berlina Zachodniego mobilizowała kierownictwo EAW do stosowania specjalnych środków zaradczych. Przyznawano więc tzw. *Treuerurlaub*, dłuższy urlop za wierność zakładowi. By zatrzymać po wschodniej stronie cennych specjalistów, wypłacano dodatek *Intelligenzrente*. Z powodu odpływu ludności na Zachód inaczej kształtowała się polityka zatrudnienia po obu stronach Odry⁸⁰. W Polsce ukryte bezrobocie prowokowało m.in. takie akcje, jak „powrót kobiety do domu” po 1956 r. i ustawowe działania, eufemistycznie określane jako „racjonalizacja zatrudnienia”⁸¹. Ustawowe obniżenie limitów zatrudnienia uderzało nie tyle w emerytów czy osoby notorycznie łamiące dyscyplinę pracy — jak pisano w rządowym dokumencie — lecz w kobiety. W potocznej opinii kobiety-mężatki miały zagwarantowane środki materialne dzięki małżeństwu, a kobiety-matki psuły zakładowe statystyki z powodu urlopów macierzyńskich. Komisja Kobięca Centralnej Rady Związków Zawodowych odnotowywała przypadki fikcyjnych rozwodów, na które decydowały się pracownice zagrożone zwolnieniem z pracy⁸².

W związku z polityką zatrudnienia i sytuacją geopolityczną, w obydwu krajach inaczej potoczyły się losy awansu zawodowego robotników. W Polsce po 1956 r. awans wśród pracowników produkcji przybrał głównie formę nobilitacji finansowej. Rzadko szło za tym wspinanie się po szczeblach zakładowej hierarchii⁸³. Przed kadrą fachowców, jak już to zo-

⁷⁶ LAB, C Rep.401, Dir. Kader und Bildung VEB EAW, Analyse zu Fragen der Bevölkerung im EAW entsprechend der Richtlinie der Staatlichen Plankommission am 5.08.1958, 4 listopada 1958,teczka niepaginowana. LAB, C Rep. 401, nr 129, Dir. Kader und Bildung, Belegschaftsbewegung seit 1960, 18 grudnia 1960,teczka niepaginowana.

⁷⁷ D. J a j e ś n i a k – Q u a s t, *Soziale und politische Konflikte*, s. 255. D. J a r o s z, *Polacy a stalinizm*, s. 94–95.

⁷⁸ APW, 1/193, Załoga ZWLE w liczbach. Stan na dzień 31 grudnia 1958, k. 11.

⁷⁹ APW, 1/1090, Protokół z posiedzenia Prezydium Rady Zakładowej z dnia 3 lipca 1961, k.128; APW, 1/1064, Protokół z Konferencji Sprawozdawczej Rady Zakładowej i Rady Robotniczej przy ZWLE odbytej w dniu 20 listopada 1961, k. 2.

⁸⁰ D. H o f f m a n n, *Aufbau und Krise der Planwirtschaft. Die Arbeitskräftelenkung in der SBZ/DDR 1945 bis 1963*, München 2002; idem, *Die Lenkung des Arbeitsmarktes in der SBZ/DDR 1945–1961, Phasen, Konzepte und Instrumente*, [w:] *Arbeiter in der SBZ/DDR*, s. 41–80.

⁸¹ Dziennik Ustaw nr 16, poz. 100, Uchwała nr 42 Rady Ministrów z dnia 26 lutego 1958 w sprawie zadań polityki zatrudnienia w usamodzielnionych zakładach pracy; Archiwum CRZZ, Sygn.108, Komisja Kobięca, Kilka uwag dotyczących realizacji Uchwały Rządu nr 42, 29 maja 1958, k. 1.

⁸² Archiwum CRZZ, Sygn. 108, Kilka uwag dotyczących realizacji Uchwały Rządu nr 42, 29 maja 1958, k. 1.

⁸³ APW, 1/1004, Obecny stan kwalifikacji pracowników ZWLE, 1958, k. 49.

stało wspomniane, roztaczały się dużo szersze perspektywy. Można zaryzykować tezę, że faktyczny awans zarezerwowany był w Zakładach im. Róży Luksemburg dla pracowników nadzoru i specjalistów. Na dalsze kształcenie się w przyzakładowej szkole lub na politechnice mieli czas i możliwość tylko tzw. statyści produkcji, czyli mężczyźni–brygadziści i majstrowie. Kobiety zatrudnione przy montażu i obsłudze maszyn na dodatkowe zajęcia nie znajdowały czasu. W EAW przyzakładowe kształcenie było jednym z filarów polityki wobec pracowników. Robotnicy z Berlina Wschodniego jeszcze w latach sześćdziesiątych mieli duże szanse na stosunkowo szybki i atrakcyjny awans. Wielu z nich robiło matury techniczne, szło na studia. Kariera zawodowa okazała się kluczem do zrozumienia świata wspomnianego w biografii byłych pracowników EAW, z zastrzeżeniem, że był to fenomen pokoleniowy, ściśle kojarzony z pokoleniem odbudowy — *Aufbaugeneration*⁸⁴.

WNIOSKI

Wschodniemiecki i polski zakład pracy łączy wiele strukturalnych cech związanych z industrializacją (np. konflikty pracownicze) i centralistycznym modelem zarządzania. Znajdowanie się w tej samej strefie wpływów politycznych i gospodarczych nie przesądza jednak o istnieniu wielu istotnych różnic dotyczących codzienności. Te najważniejsze zostaną podsumowane w punktach.

1) W EAW, z racji sąsiedztwa z Berlinem Zachodnim i w związku z konfrontacją zimnowojenną, dużo bardziej wyrazisty i spójny był przekaz ideologiczny oraz zastosowane środki perswazji. Polskie doświadczenie „odwilży” umożliwiło częściowe odideologizowanie życia codziennego i usunięcie na margines bądź w niebyt większość radzieckich wzorców.

2) Enerdowski zakład pracy bardziej konsekwentnie niż warszawska fabryka realizował przypisaną mu funkcję wychowawczą, (nad)opiekunczą i socjalną. Częściowo wynikało to z osiągniętego standardu socjalnego, który wypracował niemiecki ruch robotniczy, a częściowo z bardziej ortodoksyjnego podejścia do marksizmu–leninizmu i determinacji funkcjonariuszy partyjno–związkowych, odpowiedzialnych za wdrażanie komunistycznego projektu.

3) Społeczeństwo NRD, szczycące się bogatymi tradycjami proletariackimi i bardziej zaawansowanym uprzemysłowieniem, w większym stopniu niż w PRL poddane zostało zabiegom odgórnego inscenizacji jako państwo „ludu pracującego miast i wsi”. W Zakładach im. Róży Luksemburg jej najbardziej kontrowersyjne elementy zostały usunięte wraz z przemianami 1956 r. Dość szybko też środowisko robotnicze zostało zdominowane przez technokratycznie nastawioną kadrę inżynierów i fachowców, zarówno w samorządzie, jak i w innych gremiach zakładowych. Mniej egalitarna niż w NRD była też wizja społeczeństwa i zasad sprawiedliwości społecznej. Proporcje między inscenizacją a instrumentalizacją klasy robotniczej rozkładają się więc nierówno w obydwu krajach.

4) Status i obecność poszczególnych grup społecznych w EAW i Zakładach im. Róży Luksemburg były odmienne. Rola przedwojennego robotnika–fachowca była znacznie większa w środowisku berlińskim niż warszawskim, co miało wpływ na socjalizację młodszych pokoleń robotniczych, etos pracy i na sposób artykułowania interesów pracowni-

⁸⁴ L. Niethammer, A. von Plato, D. Wierling, *Die volkseigene Erfahrung. Eine Archäologie des Lebens in der Industrieprovinz der DDR*, Berlin 1991.

czych. Kobiety w Zakładach im. Róży Luksemburg były w mniejszym stopniu włączone do publicznej sfery zakładu pracy. Również większość usług socjalnych pozostawała w Polsce domeną gospodarstwa domowego (na skutek odgórnego *desinterressement* i tradycyjnego modelu polskiej rodziny).

5) Do wyjaśnienia pozostaje kwestia porównania mentalności obydwu środowisk przemysłowych. W NRD na postawy i zachowania pracownicze po wojnie wpływały takie zjawiska, jak: proces dziewiętnasto- i dwudziestowiecznej industrializacji, polityka socjalna Bismarcka, tradycje Republiki Weimarskiej, doświadczenie nazistowskiej dyktatury i równoległe z nimi procesy gospodarcze, natomiast w Polsce — bagaż zaborów i likwidacja różnic cywilizacyjnych z nich wynikająca czy rzeczywistość okupacyjna.

6) Modernizacja w NRD i w Polsce mogła odzwierciedlać się we względnej konserwacji społeczeństwa przemysłowego w NRD oraz pośpiesznym i niekonsekwentnym dążeniu do osiągnięcia wyższego statusu cywilizacyjnego w PRL. W Zakładach im. Róży Luksemburg dało się odczuć próby realizacji reform zarządzania i jednocześnie skuteczny proces ich zablokowania (dzieje funduszu zakładowego i rady robotniczej). Modernizacja objawiała się także stopniem zbiurokratyzowania zakładu pracy. Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych proces ten był dalej posunięty w EAW niż w Zakładach im. Róży Luksemburg.

**„Cheaper and Faster” — „Precision and Quantity”:
Everyday Life in the Production Plants of Communist Poland
and the German Democratic Republic in the Years 1953–1961**

In order to analyse the everyday life of the „working class” at the turn of the 1950’s and 60’s, M. Mazurek compares two socialist production plants, one in East Berlin and the other in Warsaw. The author demonstrates the similarities and the differences of the lives’ of these plants’ workers on the basis of local documents and interviews, conducted by Mazurek herself, with former employees of the discussed plants.

Various spheres of everyday life in the two factories were confronted in the context of research on the social history of Poland and Eastern Germany. A series of comparisons were performed; including but not limited to, the traditions of the respective plants, handling and character of conflicts between workers, interests of the employees, and the role of communist party committees and workers’ unions. Considerable differences between the practices of plant crews in Warsaw and Berlin were observed in the social sphere, especially in attitudes towards work, and in the patterns of promotion to higher posts.

Recapitulating the results obtained on the basis of the comparative materials, it is possible to argue that in the GDR there was a more consequential effort of implementing ideological, educational, and welfare functions of the socialist working plant. In the sphere of attitudes, the workers’ egalitarianism played a greater role in Berlin, as well as the values of „working class aristocracy.” There were also differences in the relationship between the presentation and the instrumental treatment of the „working class”. The character of these phenomena in the respective countries was largely influenced by the degree of modernisation and both societies’ placement in the Cold War confrontation.

Translated by Jacek Soszyński